



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

**DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki**  
**Zagłębia Dąbrowskiego.** Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY**  
 dla miejscowych i samiejscowych:  
 Rocznie Rb. 6.—  
 Półrocznie " 3.—  
 Kwartalnie " 1.50  
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja 11 № 55, telefon nr 50,  
 skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.  
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
 Administracja w dni powszednie od godz. 5-ej wieczorem, w niedziele i święta  
 do godz. 11-ej rano. Ekspresy bez zastrzeżenia nie wwracają się.  
 Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie katedarnie.

**CENA OGŁOSZENI:**  
 Za jeden wiersz lub jedno miejsce na  
 I-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.  
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
 Nadesłano za wiersz 50 kop.  
 Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz

**Reprezentantem**  
 „GONICA Częstochowskiego” na **SOSNOWIEC**  
 i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest  
**Wacław Badurski**  
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

**Reprezentację**  
 „Gonica Częstochowskiego” na **ZAWIERCIE**  
 objęła księgarnia pani  
**Z. Hubickiej** w Zawierciu.

**Prenumeratę** na „Goniec  
 Częstochow-  
 ski” w **Rakowie** przyjmuje p. Kolasinski.

**Kalendarzyk.**  
 D. 24 Czerwca.  
 śmiała chrześcijańska: dziś Sw. Jana Chrzcici-  
 ciela jutro Prospera B. W.  
 śmiała słowiańska: dziś Janisława jutro Wła-  
 stimila.  
 Wschód słońca godz. 3 m. 39, zachód godz.  
 5 m. 24.  
 Przybyło dnia: 9 godzin 11 minut.  
 Wiadomości historyczne: 1812. Wkroczenie  
 Napoleona do Rosji.—1839. Założenie szpitala  
 św. Łazarza przy ulicy Książęcej.—1859.  
 Bitwa pod Solferino.—1866. Bitwa pod Cu-  
 stozzą.

**NOWINY.**  
**Ogólne.**  
 Majątki pograniczne. Wzdłuż granicy pruskiej i austriackiej istnieją majątki ziemskie, które przy utworzeniu w r. 1815 Księstwa kongresowego, granica przecięła na dwie części, tak, że właściciele tychże są jednocześnie posiadaczami w Królestwie Polskiem i w Prusach lub Austrii. Obecnie minister skarbu wydatk

takich majątków przepisy, których mocą produkcja rolna w tych majątkach niepodległa opłacie celnej.

Na mocy przepisów za właścicieli takich majątków uważane są te osoby, które przedstawia dowody posiadania majątku, poczynając od r. 1814. Właściciele tych majątków posiadają prawo przewozić bez cła z granicy wszelkich produktów rolnych w naturalnej postaci, kartofle zaś wolno im przewozić tylko do marca, zboże na posiew w ziarnie, według określonej normy na każdą morgę.

Losy byłych postów. W kołach zbliżonych do ministerium spraw wewnętrznych. — pisze „Siewodnia”, twierdząc, że w tym tygodniu ministerium rozesele administracji miejscowej okólnik, w którym będzie zaznaczone, że postów drugiej Dumi należy traktować tak, jak pozostałych obywateli — bez uprzedzenia, ale i bez specjalnych względów.

### Częstochowa.

Dostojny gość. W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem przybył w drodze z Warszawy do Wiednia J. E. ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz ze Lwowa. J. E. powitany został na stacji przez O. generała Rejmana, O. Bazylię, administratora parafii św. Zygmunta ks. Sat. Czakiego, ks. pref. M. Ciesielskiego, grono miejscowej inteligencji i ludu. Panie podały piękny bukiet. J. E. arcybiskup wyjeżdża dziś prawdopodobnie o 7 wieczorem, o ile nie zmieniają tej pory inne okoliczności. Arcybiskup jest gościem ks. generała OO. Paulinów i zatrzymał się dla oddania czci Matce Boskiej w Jej cudownym Obrazie na Jasnej Górze.

I-sza wystawa ogrodnicza w Częstochowie. Staraniem częstochowskiego Towarzystwa ogrodniczego urządzona będzie 6-go lipca r. b. wystawa ogrodnicza letnich produktów.

Objeżdżać tedy będzie warzywa inspektowe i gruntowe, owoce jagodowe jak truskawki, agrest, porzeczki, czereśnie i t. d. — doniczkowe rośliny liściaste i kwiatowe oraz suche.

W dziale przemysłowym zostaną wystawione konserwy: konfitury z owoców w cu-

krze, własnym soku, occie, wodzie solonej — kwaszenia ogórków, pomidorów, kapuszy — wina owocowe — miody i t. p. Prócz tego będzie dział praktyczno-naukowy — gdzie będzie pokaz urządzania inspektów, kompostu, ziemi różnego gatunku używanej w ogrodnictwie, sposób sadzenia drzewek rozmaitego rodzaju oraz narzędzi najrozmaitszych, mających praktyczne zastosowanie w ogrodnictwie — stąd wystawa nabiera cechy interesującej nie tylko ogrodników, ale i rolników i szerszy ogół miast i wsi, posiadaczy mniejszej i większej własności. Tem bardziej, że Towarz. Ogrodn. wzięło sobie za cel „praktyczność” wykonania i korzyści dla ogółu w programie wystawy.

Powyższa wystawa powinna obudzić żywe zainteresowanie mas i przychylnie poparcie staran i wysiłków Czest. Tow. Ogrodn., któremu chodzi o to, aby zachęcić ogrodników do gorliwej pracy na tak zaniedbanej niwie, a tak wykulturowanej zagranicą.

Wystąpienie to publiczne członków wspomnianego Towarzystwa ma na celu zbliżenie się do Konsumentów, bez pośrednictwa osób trzecich. Przez pokaz dobroci produktów codziennej potrzeby publiczności, chcą oni zapoznać nas z tem, ile zyska konsument: jeżeli będzie się znał na ofiarowanym produkcie przez pośredników otrzymywanym lub od pośredników, którzy niestety podotąd niemiłosiernie wyszukiwali i wyszukują nieświadomości konsumenta.

Krótką działalność w naszym grodzie Towarz. ogrodn. zaznacza się tem wybitniej, że dotychczasowa samowola przepikupników, nie kontrolowanych znajomością, którzy to przepikupnicy byli głównymi dostawcami i panami miejscowego rynku zbytu w mowie będącego, regulujących ceny dowolnie podług własnych zapatrywań i zysku — kładzie tamę poniekąd przez wydawanie cen tygodniowo, podług których muszą ci wyzyskujący sytuację stosować się jako pośrednicy — zatem z takiego obrotu rzeczy korzystają konsumenci na czysto, nawet nie wiedząc o tem.

### Na kościół św. Rodziny. Częstochowski

lepiej po sumie”. Wyszedszy z kościoła farme-  
 rzy, nie zaraz odjechali do domów, ale zwy-  
 czajem naszych polskich wieśniaków, rozpoczęli  
 pogawędkę przed kościołem, to o żniwach, to  
 o pogodzie, to znów o polityce. Kobiety i dzie-  
 wczeta potworzyły osobne gromadki i znów ga-  
 wędziły o dzieciach, domowym gospodarstwie,  
 o swych sąsiadkach, a szczególnie o strojach.

Dziewczęta, wprawdzie nie śmiało, ale  
 bardzo załotnie, zerkały oczyma w stronę miod-  
 nych chłopców, którzy również utworzyli osob-  
 ną gromadkę. Ja rozmawiałem bardzo poważ-  
 nie ze starym Bogaczem, ale pilne oko i  
 ucho zwracałem na wszystkie.

Stary Bogacz zapoznał mnie też z wio-  
 skowymi dygnantami, jako to: prezesem, a po  
 naszym wójtem, sędzią pokoju i poczmistrzem.  
 Ci panowie byli dla mnie uprzedzająco grze-  
 cznymi, chcąc w ten sposób dowiedzieć, że i w  
 Bronson są ludzie, znający się na towarzyskich  
 formach.

Po południu wyszliśmy na przechadzkę z  
 ks. Krollem w pole, a ja nie mogłem się na-  
 cieszyć dość polnymi kwiatami, kłosami, wzo-  
 raczami swe główki wysoko i całą przyroda  
 Wróciliśmy z przechadzki, ks. Kroll odprawił  
 nieszpory, poczem zasiadliśmy do podwieczor-  
 ku, składającego się z kawy, truskawek ze  
 śmietaną, chleba, bułek i masła. Ks. Kroll za-  
 wiażywał także stacją miejscyną, odległą 40 mil  
 ang. od Bronson, a zamieszkałą przez 26, czy  
 też 27 irlandzkich rodzin. Do tej stacji misyj-  
 nej udawał się wózek albo konno, gdy miał  
 tam odprawić nabożeństwo, lub udzielić koro-  
 mu z parafian, posługi duchownej. Wo rozkład  
 jazdy kolejaj był taki, że potrzeba było śleko  
 kołować i przesłać się, aż na trzy różne ko-  
 leje, coby zabrano tyle czasu, że dobry piechur,

## Z życia amerykańskiego.

(Wspomnienie).

Ja co prawda wolałbym, aby Bogacz  
 nie był zrobił takiego podarunku, bo u księdza  
 Krolla widziałem pełno kurcząt, kaczek, panta-  
 tek i innego drobiu, a wszystko to było tak  
 ładne i tak pulchne, że aż ślinka przychodziła  
 na język. Ale jedno nie przeszkodziło drugiemu,  
 bo na drugi dzień na obiad zjawilo się nie tyl-  
 ko mięso z walcia, ale i drób i to w takiej ob-  
 fitości, że nim mogły się pożywić, nie tylko  
 jeden, ale i wszyscy polsko-amerykańscy re-  
 daktorzy, gdyby byli przybyli do Bronson.

Goraco było wielkie, spaliśmy więc przy  
 otwartych oknach, i pomimo siatek, dużo ko-  
 marów i moskitów napałoło się do sypialni,  
 które przez całą noc ciężko mnie zajałde. Rano  
 znów muchy dokuczały mi nieznośnie, wstałem  
 więc wczesnie, niewyspany i cokolwiek odcie-  
 żały. Niedługo jednak przyszedłem do siebie, bo  
 orzeźwilo mnie świeże, wiejskie powietrze i po-  
 ranna rosa. Wyszedszy na dwór, wciągałem też  
 to ranne powietrze pełnemi płucami, a woń  
 kwiatów z bliższych i dalszych ogrodników i pól,  
 przedzwonie lechtała moje powonienie. Kto nie  
 wie, co to jest święte powietrze, ten niech po  
 paru latach przebytych w dusznem zakopconem  
 mieście, jedzie na farmy, a przekonają się, co  
 to za rozkosz oddychać takim powietrzem.

Nie też dziwnego, że farmerzy są zdrowi  
 i pomimo ciężkiej pracy, rzadko chorują, kie-

dy mogą napawać się rozkoszną wonią ogro-  
 dów i pól i wsiąkać w siebie balsamiczne po-  
 wietrze. Ale i ks. Kroll nie mógł spać jakos  
 tej nocy. Może w godzinę później zjawił się na  
 werandzie na pół ubrany, na pół w negliżu; ale  
 za kilka minut poszedł do pokoju i ubrał się  
 na dobre.

Z rana około 8-ej godziny odprawiał ks.  
 Kroll pacierz, na którym było zaledwie kilka-  
 dziesiąt osób, po największej części kobiet. Mo-  
 że za jaką godzinę później, cały plac przed  
 kościołem zapełnił się powozami, powozikami  
 i wozami. Przyjechali na tych wozach na sumę  
 do kościoła farmerzy wraz ze swoimi familja-  
 mi! Poszedłem i ja przed kościół, aby się przy-  
 patrzył ich zaprzęgom, a i im samym. Farme-  
 rzy byli ubrani dobrze i prawie każdy z nich  
 wyglądał, jeżeli nie na pana w starym kraju,  
 to przynajmniej na zamożnego dzierżawcę. Ich  
 żony i córki były wystrojone i niktby nie po-  
 znał w nich, tych Marysi i Kasi, które wczor-  
 zęj grabiami pracowały w polu. Konie były ro-  
 сіе i tuczne i musiało im się powodzić dobrze,  
 bo parskały głośno i rżały radośnie. Około 10  
 godziny cały kościół zapełnił się farmerami, a  
 ks. Kroll jeszcze przed sumą wypowiedział  
 krótkie kazanie po angielsku, poczem przystą-  
 pił do ołtarza, aby odprawić bezkrwawą ofiarę.  
 Po ewangelji kazał po niemiecku, a po sumie  
 po polsku.

Gdy się później ks. Krolla zapytałem, dia-  
 czego polskie kazanie miał na ostatku, odpo-  
 wiedział mi: „Tak zwykle czynię każdej nie-  
 dzieli. Ajrzejcie i niemcy, gdybym ich za drugo  
 zwiózzył z kazaniem, pouncieliby z kościoła,  
 a polacy ciekają na słowo-Bóże cierpliwie.  
 Mamy ich najwięcej w parafii i muszę mieć  
 dla nich dłuższe kazanie, a to się nadaje naj-

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, rzeźby, rzeźbiarstwo w kamieniu i drzewie, od najwyszajniejszych do najwykwniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych Zakład podjejmujących prima materiam kamienia i drzewa. Dekonacje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatularskie. Zakład podejmujący wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

**Zakład Artystyczny - Rzeźbiarstwo-Kamienniarstwo**  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
**Aleja III dom własny.**

Tow. wzajemnego kredytu dla handlu i przemysłu nadesłano nam r. b. 5, złożone przez p. Jana Gabryśla tytułem kary w uznaniu niewłaściwości czynu.

**Pożary.** Dział o godz. 12 w nocy w gminie Grabówka za Kulami powstał pożar, wskutek którego spłonął doszczętnie dom, należący do Czekoty.

O godz. 3 nad ranem na ul. Krakowskiej w domu Frybetya utażał się na strychu ogień, który do przybycia straży ugasił mieszkańcy domu.

**Wianki.** Wczorajszą uroczystość puszczenia wianków na Warcie oraz połączoną z nią zabawa, z powodu niepogody, nie doszła do skutku.

**Nagły zgon.** W d. 18 b. m. około godz. 10 rano mieszkaniak wsi Starca, gm. Rąkiszowice, Mikołaj Rogacz, lat 50, jechał wierzchem na koniu do Częstochowy i w drodze zmarł nagle na polach wsi i gm. Dzbów. Rogacz od 5 lat był chorym.

### Dąbrowa.

**Straszny wypadek.** W sobotę o godzinie 12-ej minut 10 w polu nie na kopalni „Paryż” zawalił się most, unoszący z sobą ludzi, wozy z węglem, szyny kolejowe i t. d. 7 ludzi zostało ciężko porażonych. Blizsze szczegóły nadesłane już nam przez naszego korespondenta, podamy w numerze jutrzejszym.

**O szkołę.** Z kolonii Reden zwraca się do nas grono miejscowych włościan z następującym pismem:

„Zamieszkała przez nas kolonia Reden, wchodząca w skład Dąbrowy Górniczej, a mająca przeszło 6.000 stałej ludności, nie ma dotąd wcale szkoły, do której by mogły uczęszczać dzieci włościan. Rzeczywiście, w tabeli likwidacyjnej naszej kolonii figuruje osada szkolna, lecz plac teje wraz z budynkiem, prawem mocniejszego, zabrali nam zarządy kopalni i fabryk; urządzili, za pieniądze ściągnięte od robotników, szkołę fabryczną i naszych dzieci do niej zupełnie nie przyjmują.

„Od lat kilkunastu tocymy walkę o zwrot nieprawego zaboru. Lecz cóż, niestety, my biedni włościanie wobec potentatów finansowych, którzy są naszymi przeciwnikami, wygrać możemy? Sprawa się wlece lata, a tymczasem dzieci nasze zamiast się uczyć, oświecać i umoralniać, próżniaczą się i demoralizują.

„Czytajac obecnie ciągle, że kwestja szkolna, zakładanie szkół jest na porządku dziennym, podnosimy i my głos, może prasa poruszy sumienie zaborców.

„Jeszcze bardziej dziwnem się wyda, jeżeli powiemy, że ci, którzy popierają ten zabór, są członkami stowarzyszeń oświatowych Zagłębia Dąbrowskiego, że zarządzane przez nich fabryki i kopalnie, mają tysiące morgów placów odległym leżących. Obecnie sprawę o zabór wniosliśmy do sądu, lecz od zgody polubownej uchylać się nie chcemy. Czyż bowiem nie najwłaściwie-

mogłby nawet wpiers przyjść i na własnych pedałach do tej stacji misyjnej. Dla pośpiechu więc odbywał ks. Kroll tę podróż wózkiem, albo konno.

Wieczorem w niedzielę otrzymał ks. Kroll telegram, że pewien farmer spadł z wiśni i potukł się niebezpiecznie i że potrzeba go zapatrzyć na drogę do wieczności. Ks. Kroll zaraz osiodłał konia i w kilka minut już był gotów do drogi, a ponieważ ja uparłem się towarzyszyć mu, więc kazał mi osiodłać drugiego stępaka. Ks. Kroll znając mnie jako mieszczucha przedstawił mi, że to droga jest długa, że zabierze całą noc, że na siodło nie wytrzymam tak długo, ale mnie się zdawało, że to są próżne strachy i pojechałem. Ponieważ w dzieciennych latach jeździłem nieraz na koniach, gdy szły do piawienia w Wisłocze, a w młodzieńszych nawet dostadłem stępaka, przy różnych sposobnościach, zatem sądziłem, że jestem do brym jeźdźcem i 40 mil potrafię przebyć konno z łatwością. Moją zarozumiałość odpokutowałem gorzko. Z początku siedziałem na koniu rażno i odgrywałem rolę wielkiego zucha, zanim jednak przebyliśmy połowę drogi, poczułem, że nie podobna mi usiedzieć dłużej na koniu. Siodło piekło mnie strasznie i czułem nieznosny ból. Zaledwie dowlekliśmy się do jakiejś farmy, gdzie już zupełnie wyczerpany, nie tyle zsiadłem, jak raczej spadłem z konia i prawie nie mogłem się utrzymać na nogach, dążąc do domostwa farmera. Ks. Kroll oddawszy mnie i konia miłośniemu samarytaninowi w opiekę, sam pojechał dalej w drogę.

Farmer zbudzony ze snu, nie bardzo był uprzejmy dla mnie, ale skoro wetknąłem mu w rękę trzy dolary i poprosiłem o odwiedzenie mnie do Bronson, stał się grzeczniejszym.

szem byłoby z punktu widzenia sprawiedliwości, rozsądki i sumienia, aby panowie zaborcy, kiedy już nie chcą zwrócić zabranego, udzieliłi, nam jako odszkodowanie kilkadziesiąt pretów z tysięcy przez nich posiadanych w polach, i wybudowali szkołę. Przecież dla nich, obracających milionami, to bagatela, a ila nas kwestja wykształcenia naszych dzieci.

### Sosnowiec

**Znowu alarm.** Wczoraj o godzinie 6 wiecz. dzwonił elektryczny znowu zaalarmowały żandarmów i żołnierzy stacyjnych, tylko tym razem z przyczyny trochę odmiennej. Podobno jeden z urzędników telegrafistów prawdopodobnie w stanie podchmielnym rzucił się na swą żonę także pracującą w biurze telegraficznym i począł ją czynnie znieważać. Miała to być zemsta za to, iż nie chcąc żyć z mężem o charakterze nadzwyczaj gwałtownym, opuściła dom jego już od dwóch tygodni. Publiczność, będąca podówczas na stacji, z przestracaniem opuszczała dworzec.

Za kradzież rowerów zostali aresztowani Szczepan Lach 23, Jan Marciniak l. 28 obywatel z gminy Koniusza, gub. Kieleckiej i Tomasz Cedichowski l. 48 mieszkaniak gm. Sławków, gub. Kieleckiej.

### Z różnych stron.

— Z Warszawy. Prawdziwi rosjanie urządzili—jak pisze „U. Leb.”—postawić kandydaturę na postia b. generała Agapijewa, oraz starać się aby polacy i żydzi, którzy przyjęli prawosławie, nie byli uważani za rosjan przy głosowaniu. Postanowili także zebrać pieniądze na „Warszawski Wiestnik”, który będą rozsyłali darmo wszystkim prawyborcom rosjanom w Warszawie.

W celu poparcia działalności warszawskiego związku prawdziwych rosjan synod prawosławny wyznaczył oddziałowi na prowadzenie pisma „Warsz. Wiestnika” zapomogę jednorazową w sumie 17.000 rb. oraz przyrzekł drukować w tem piśmie obowiązkowe ogłoszenia o sprawach rozwodowych.

W „Warsz. Wiestniku” ogłoszona została następująca odezwa „Towarzystwa rosyjskiego, założonego na zasadach Najwyższego manifestu z dnia 30 października 1895 r.

„Dla upamiętania i uwiecznienia Najwyższego manifestu z d. 16 czerwca 1907 r. „Towarzystwo rosyjskie” zamierza podjąć starania o pozwolenie zbierania składek na wniesienie pomnika narodowego w Warszawie na cześć wszystkich poległych podczas anarchji w kraju i będących ofiarami swej służby Cesarzowi i Ojczyźnie.”

„Warsz. Dniw.” nazywa ten projekt „przedczesnym” i radzi na razie porzucić na zbieraniu składek i rzeczerwonego Krzyża, który wydaje zapomogi rodzinom zabitych policjantów.

— **Ksiądz lekarz.** Ks. Kowalski, głośny przed kilku laty z zasadniczej polemiki z biskupem Niedziałkowskim o prawo krytykowania

Był to, o ile mi się zdaje, szkot. Już nie tyle siedząc, jak raczej leżąc, bążył to na brzuchu, bądź to na bokach, dojechałem do Bronson, gdzie zimna woda i lój zrobiły tyle, że mogłem jako tako zazić. Za wózkiem, który przywiózł mnie do Bronson postepował koń, który miał na sobie, takiego niefortunnego, tacińskiego jeźdźca. Ks. Kroll miał ze stacji misyjnej powrócić dopiero wieczorem, a mnie czas nie pozwalał czekać tak długo. Odjechałem więc bez pożegnania się z ks. Krollem do Chicago, a po drodze zatrzymałem się jeszcze na parę godzin w South Bend, Ind.

Zaledwie wysiadłem z pociągu, przypadkowo spotkałem moją krewniaczkę, której nie widziałem od kilku lat, a nawet nie wiedziałem, że przebywa w Ameryce.

Zabrała mnie prawie przemocą z sobą do domu, gdzie wraz z mężem gościła mnie tam, czem tylko chata bogata. Po złożeniu wizyty ks. Czyżewskiemu i spożyciu u niego kolacji odjechałem do Chicago. Chociaż nie byłbym wiedział, że zbliżam się do miasta Chicago, to już sama duszność i smrodliwy powietrze, jakiego dawały się odczuwać już zdaleka, byłyby mnie o tem pouczyły. Gdy znalazłem się już na dworcu kolejowym w smrodliwej atmosferze wielkiego miasta, dopiero na dobre zauważyłem jak wielka zachodzi różnica pomiędzy zdrowym wiejskim powietrzem a duszną atmosferą miejską. Krótki paradniowy pobyt na wsi orzeźwił mnie i z podwójną energją zabrałem się do pracy.

T u i a c z.

nia publicznych wystąpień biskupich, jak wiadomo, przed 5 laty opuścił Warszawę, udając się na studia naukowe za granicę. Czas ten ks. Kowalski poświęcił studjum lekarskim, uwieńczył obecnie otrzymaniem dyplomu lekarza na uniwersytecie w Wiedniu.

Ksiądz-lekarz Kowalski powrócił obecnie do Warszawy i stara się o uzyskanie probostwa, gdzie mógłby pełnić podwójne obowiązki i dusz pasterz i lekarza z zamiłowaniem.

**Kary na prasę.** Z rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego, pismo codzienne „Siewca” zawieszono na czas nieograniczoną.

— **Zamknięcie „Sokola”.** „Warsz. Dniw.” pisze:

„Minister spraw wewnętrznych uznał za niezbędne na podstawie § 3 części I Najwyższej zatwierdzonej w dniu 4 marca 1906 r. tymczasowych przepisów o związkach i stowarzyszeniach zamknąć zupełnie zarejestrowane w d. 18 lipca przez urząd warszawski gubernialny do spraw związków polskie stowarzyszenie „Sokół”, istniejące w Warszawie.

Jak wiadomo „Sokół” zawieszony był uprzednio przez general-gubernatora warszawskiego na czas stanu wojennego.

— **Odwołania obchodu wianków.** Zarząd Tow. wioślarskiego otrzymał zawiadomienie od p. oberpolicmajstra, w którym zaznaczono, iż z rozporządzenia władzy wyższej zapowiadany obchód wianków w Warszawie odbyć się nie może.

— **Zgoda.** „Dziennik powszechny” pisze:

Równocześnie z zebraniem w Bristolu, odbył się obiadek składkowy w hotelu Europejskim; zasługuje na wzmiankę napród dia tego, że pierwszy to był w Polsce „bankiet”, na którym nie było innych trunków prócz wody sodowej.

Usiłowania ks. arcybiskupa Teodorowicza zostały i tu uwieńczzone skutkiem, albowiem reprezentanci Związku Katolickiego i Demokracji Chrześcijańskiej usiłowali się serdecznie i nastąpiło pojednanie, a warunki zgody przez redaktora „Koli” podane, są: poszanowanie wzajemne i nie wkraczanie wzajemne w swoje sfery działania.

— **Wyjaśnienie.** Ag. pet. doniosła o aresztowaniu w Warszawie biura socjal-demokracji Król. Pol. i Litwy, tymczasem Epoka pisze, że wiadomość ta była całkowicie zmyślona, gdyż nie podobnego w ostatnich czasach nie miało miejsca. Wiadomość o skonfiskowaniu 8,000 odez w powodu rozwiązania Dumy jest natomiast po części prawdziwa, choć ilość egzemplarzy jest znacznie mniejsza.

— **Przeciw „Macierzy”.** „Ziemia lubelska”, pisze:

„Przed paru tygodniami w Krasnymstawie odbył się odczyt z inicjatywy miejscowego duchowieństwa w celu przygotowania gruntu do założenia parafialnego Koła Związku katolickiego.

Odczyt uważamy za zupełnie chybiony. Prelegentka sprowadzona, mówiąc nawiasem, aż do Częstochowy, wyrzuciła ze siebie tyle jaź nienaawici i klamstw pod adresem wszystkich istniejących partji i instytucji kulturalnych, że w odczycie tym nie znalazło się wcale miejsca na miłość chrześcijańską, która, zdaniem naszym, winna być podstawą Związku katolickiego.

Nie będziemy przytaczali wszystkich absurdów i oszczerstw, miotanych przez tę panią, dość wspomnieć wypowiedziane tam zdanie, że szkoły Macierzy są gorsze od szkół rządowych, bo w tych ostatnich był wykład religji, kiedy w obecnych szkołach polskich wykładu religji niema. Wzmianiem szkół Macierzy prelegentka obiecuje, iż Związek Katolicki założy takie szkoły, w których „wykład wszystkich przedmiotów oparty będzie na zasadach wiary świętej”. Prelegentka wzywa zebranych, przeważnie włościan, do porzucenia Macierzy, a przystąpienia do Związku.

Przez obecnych na odczycie członków Macierzy dana była odprawa prowokatorce przyrzeczeniem stwierdzono, że jeśli w szkołach i komitetach Macierzy wykład religji prowadzony jest przez osoby świeckie, to tylko dla tego, iż księża uchylają się od nauczania, tłumacząc się brakiem czasu.”

— **Na śmierć.** Mieszkańcy Białogostu oku stawał onegdaj przed sądem wojennym w Warszawie pod zarzutem należenia do anarchistów-komunistów i zamachu (bezkrwawego) w d. 15 kwietnia r. b. w Białymstoku na policjantów. Obu oskarżonych skazano na śmierć. Wyrok ten odesłany będzie do zatwierdzenia wileńskiemu gen.-gubernatorowi.

— **Tajemnicze zabójstwo.** Do zakładu bednarskiego Djonizego Kostkowskiego w Warszawie, przy ulicy Komitetowej, gdzie z Kostkow-

skim pracował jego pasierb Stanisław Miłkowski, wszedł jakiś nieznamy młody człowiek. Bednarze pracowali na podwórzu, pobijając beczki. Nieznajomy podszedł do Kostkowskiego i gdy ten zwrócił się do przybłego, tenże dał kilka strzałów z rewolweru, które położyły na miejscu trupem Kostkowskiego.

Widząc to Miłkowski, chciał schwycić zabójcę, lecz ten widząc grożące mu niebezpieczeństwo, nowymi strzałami położył Miłkowskiego trupem.

Zabójca uciekł.

## Straszny pożar.

Sosnowiec, 23 czerwca.

Z pięknej, wielkiej, w pełnym ruchu będącej fabryki C. G. Schöna na Ostrej Górze — kupa zgliczszy. Zał serce ścisła, gdy oglądaliśmy ogromny kompleks fabryczny w ciągu kilku godzin zamieniony na rumowisko.

Jaka była przyczyna tego nieszczęsnego pożaru? Niewiadomo. Mówią różnie, mogła się zapalić sama z siebie, nadmiernego gorąca bawelna, naprowadzona w ogromnej ilości w magazynie, gdzie właśnie pożar wybuchnął, a możliwym też jest, że nieostrożne obchodzenie się ze światłem spowodowało to straszne nieszczęście.

Ogień pokazał się na I piętrze, w tak zwanym paksalu t. j. w magazynie gotowej oczyszczonej bawelny. Spostrzeżono go o godzinie w pół do dziewiętej wieczorem.

Nagromadzono bawelna sucha, niestychające łatwo zapalna, była materiałem niszczenia sięjącym. W przeciągu kilku minut cały budynek trzypiętrowy stanął w płomieniach. Ludzie pracujący na II i III piętrze, na nocną zmianę, w liczbie około 50 osób zdolali szczęśliwie się wyratować, jakkolwiek w pośpiechu nie zdążyli zabrać ze sobą części ubrań jak marynarek, czapek, obuwia. Każdy spieszył się, byle z życiem wyjść cało.

Wskutek częstej zmiany kierunku wiatru płomienie przetrzęciły się z trykotarni, która spaliła się doszczętnie, na część farbiarni, gdzie zgorziała suszarnia.

W chwili, gdy wszystkie straże pożarne, skierowały akcję od strony południowej, wiatr zwrócił płomienie na północ. Zapaliły się budynki, w których się mieszczą tak zwane gremple i składy bawelny. Rozpoczęto walkę z rozrukaniem żywiołem po tej stronie. Po upływie niespełna godziny wiatr znowu zmienił kierunek i całe morze płomieni przerzuciło na zachód, wskutek czego zajęły się budynki, mieszczące selfaktory. Sala przedstawia obecnie ruiny, wśród gruzów muru i żelastwa starczy długi szereg żaluznych słupów, one jedne przetrzymały nawałnię ognia.

O godzinie 12-iej wali się frontowa ściana magazynu. Straszny łomot, ziemia aż stęka pod ciężarem walącego się muru, kurz, dym na moment zakrywa płomień. Za chwilę obiók kurzawy się rozchodzi i ukazuje się oczom zapatrzonego widza ogromna szczyrba pomiędzy dwiema bocznymi ścianami.

Płomień przerzucił się dalej, sięga budynku, który mieści główne parowe maszyny. Z obawy przed wybuchem maszyniści wypuszczają parę z kotłów. Przy energicznej pracy 16 sikawek ręcznych miejscowego straży i dwóch przybyłych z Będzina, udało się z trudem uratować maszyny, które prawdopodobnie po niewielkiej reparacji będą mogły być czynne. Podczas ratunku straż natrafiła na trudności. Okazał się brak wody, z przyczyny zatamowania dopływu Przemysy. Kiedy swego czasu czyszczono kanały, zapomniano zatamowany przepływ otworzyć, wskutek czego zbiorniki były puste. Parowe sikawki, przybyłe na pomoc, nie mogły funkcjonować, ponieważ z kotłów, z obawy wybuchów, wypuszczono wszystką parę.

W niedzielę o godzinie 10-iej rano przybyła z Myslowic straż pożarna z 2 sikawkami ręcznymi. Opóźnienie nastąpiło z powodu trudności, jakie stawiła komora w Modrzejowie.

W południe o godzinie 12-iej w niedzielę rozjechały się miejscowe straże pożarne, na miejscu pozostała straż mysłowska i siły miejscowe, które ogień doznaszają.

Godzina 4-ta po południu jeszcze się miejscami pali.

Ocalały ślusarnia, stolarnia i część farbiarni.

Bez chleba pozostało do 2,000 tysięcy ludzi, tyle bowiem fabryka w ostatnim czasie zatrudniała.

Straty wynoszą do 5 milionów, które są pokryte ubezpieczeniem w 3-ch towarzystwach ubezpieczeniowych.

Z ludzi, jak początkowo sądzono, nikt nie zginął.

## Telegramy.

### Echa rozwiązania Dumy.

**Berlin, 23 TAP.** „Frankfurter Zeitung” pisze: „Rosja ostabla. Rozwiązanie Dumy przyjęło tak spokojnie, jak gdyby parlament ten był jakąś starą instytucją, do której się przyzwyczajono, a nie nową instytucją”. Odezwe wyberską gazetę nazywa deklamacją pustą, ponieważ masy nie poszły za swoimi wodzami. „Rozwiązanie Dumy” przyjęte zostało przez ludność odnosi się do parlamentu dosyć chłodno, doszedszy do przekonania, że trybuna w Dumie nie może być wykorzystana li tylko do propagandy utworzenia nowego społecznego ładu. Ci, którzy dążą do stwózenia nowej Rosji, przyszli do przekonania, że rzeczywistość obowiązuje ich do gorliwej budowniczej działalności”.

**Zürich, 23 TAP.** „Zurich-Ztg.” donosi, że pomiędzy dokumentami, znalezionymi podczas rewizji u Ozohla, które wpłynęły na rozwiązanie Dumy, znajdują się postanowienia organizacji rewolucyjnej w Zürichu z d. 11 b. m., które postanowiło w żadnym wypadku nie dopuścić do wydania rewolucjonistów Kłaczyskiego, zabójcy naczelnika kolei nadwiślańskich, Iwanowa. Istniał zamiar oswobodzenia Kłaczyskiego w nocy z domu więziennego w Zürichu. Rezolucja sporządzona była po niemiecku i posłana do Petersburga, dla przetłumaczenia i przesłania wszystkim komitetom rewolucyjnym w Rosji. Dokument zarejestrowany był pod № 56018, co świadczą o ożywionej korespondencji. Następnie skonfiskowany został list genewskiej organizacji socjal-rewolucyjnej, dowodzący, że rosyjscy rewolucjoniści po pomysłnych eks-propriacjach udają się po większej części do Szwajcarii.

### Pozbawienie sztandaru.

**Petersburg, 22 TAP.** W Najwyższym rozkazie z dnia 22 b. m. wydrukowane: „Najjaśniejszy Pan Najwyższym rozkazem zezwolił na pozbawienie 21-go bataljonu saperów sztandaru, Najmłodszy ofiarowanego mu w dniu 18-go czerwca 1900 r.

### Kara śmierci.

**Kilów 22 TAP.** Wojsenny sąd okręgowy rozpatrywał sprawę szeregowców: Doncowa, Kalinka, Gubanowa, Sucharelidze ochotnika Szewczenki, oskarżonych o podważenie do jawnego powstania, Szewczenko zaś oprócz tego o usiłowanie zabicia swego rotmistrza, które to przestępstwo miało miejsce w obozie syreckim w nocy na 18 bm.— i skazał wszystkich na rozstrzelanie.

### Nazwy ulic.

**Wilno 23 TAP.** Zarząd miejski z powodu zmurszenia desek z nazwami ulic rozporządził, aby zrobiono nowe tablice z napisami w rosyjskim i polskim języku. Gubernurator uznał nieprawidłowość rozporządzenia i nakazał wstrzymanie zamiany i polecił zdjąć przybite już tablice.

### Zabójstwa.

**Warszawa 23 TAP.** Wczoraj około południa kilku niewiadomych ludzi zabiło w podwórzu domu № 1 przy ul. Marjańskiej bednarza Koskowskiego, lat 61. Wychowanka jego, który wszczął alarm i rzucił się w pogoń za zabójcami, zabiło w bramie.

W południe w Alei Jerozolimskiej, obok dworca kolei Wiedeńskiej niewiadomi 25 wystrzelali z brauningu, śmiertelnie ranili ucznia szkoły kolejowej, Bednarczyka.

**Płońsk 23 TAP.** W tartaku Kasmana w gminie Wychody, w dzień, w obecności robotników, 3 niewiadomi rozstrzelali kasjera.

**Samara 23 TAP.** Onegdaj o świecie wystrzelał z brauningu, danym do posterunku przy areszcie, zabity został stójkowy.

**Witebsk 23 TAP.** W trzech punktach miasta na jadących na jarmark żydów napadli robotnicy. Jeden żyd zabity, drugi raniony. Robotnicy zarabowali 271 rb. Dwóch podejrzanych aresztowano.

### Zamachy i napady.

**Lódź 23 TAP.** Na rogu ul. Zachodniej i Konstantynowskiej śmiertelnie zraniony został i robotnik, 3 zaś lekko ranieni.

### Pożar fabryki.

**Charków 23 TAP.** W dzień, w fabryce narzędzi rolniczych Goldreicha wybuchł olbrzymi pożar. Nastąpił do niego wybuchy, z których jeden przypisują bombie ukrytej w fabryce. Ofiar w ludziach niema. Czynność fabryki wstrzymana na dwa miesiące.

### Pożar cyrku.

**Irkuć 23 TAP.** W nocy spłonął cyrk. Przyrządk pożaru podpalenia. Ofiar w ludziach nie było.

### Wystawa.

**Ryga, 23 TAP.** Otwartą została pierwsza w Rosji wystawa mieszkań robotniczych i ludowego odżywiania się. W wystawie bierze udział znana niemiecka ruchoma wystawa bytu robotniczego. Otwierając wystawę, gubernator Zwiegincow wniósł toast na cześć Najjaśniejszego Pana, pokryty trzykrotnym okrzykiem: „ura!”

### Wynagrodzenie.

**Jaremski 23 TAP.** Wydano 1175 rb. włościanom, którzy ponieśli ofiary, podczas posęgu za napastnikami na oddział pocztowy we wsi Kurbie.

### Echa napadu na stację.

**Siedlce 23 TAP.** Podczas napadu na stację Międzyrzecze zabity został urzędnik akcyzy Makropulo. Napad odparto. Napastnicy ukryli się w kierunku Białej i Łukowa.

### Schwytanie zabójców.

**Kremieńczyg 23 TAP.** W Gradiżsku zatrzymano 3 zabójców rodziny stróża cmentarnego.

### Zjazd ziemski.

**Moskwa 23 TAP.** Rozpoczął się tutaj zjazd ziemski.

### Aresztowania.

**Kuługa 23 TAP.** W powiecie żydzkim aresztowano 3 bandytów, którzy napadli w dniu 31 maja na przejeżdżającego przez las duchownego i zrabowali w d. 7 bm. włościanina Czmieliejewa.

**Ananjew 23 TAP.** Aresztowano członka zorganizowanej bandy podpalaczy.

**Grzdno 22 TAP.** W Siemiatyczach aresztowano człowieka, który agitował składki na cele rewolucyjne. Znalaziono przy nim proklamacje i puszkę.

### Trzęsienie ziemi.

**Essentuki 23 TAP.** O godz. 6 m. 2 rano trwał półminutowe trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyło silne uderzenie oraz podziemny huk.

### Senat o związkach.

**Petersburg, 20 TAP.** Senat, wysłuchawszy zażalenia na postanowienia urzędów gubernalnych do spraw stowarzyszeń i związków wyjął, że:

- 1) urzędy nie mają prawa zmieniać złożonych im do zatwierdzenia ustaw, mogą tylko odmawiać lub zezwalać na zarejestrowanie;
- 2) stowarzyszenia nie mają prawa urządzić koncertów, widowisk, wieczorów, gdyż o prawie tem nie wspomniano w ustawie o stowarzyszeniach;
- 3) osoby, służące w towarzystwach handlowych i handlowo—przemysłowych oraz zakładach przemysłowo—handlowych, mają prawo łącznie z osobami, nie należącymi do zawodu, organizować stowarzyszenia w ogólnym porządku;
- 4) urzędy do spraw stowarzyszeń, odmawiając zarejestrowania, zobowiązane są do wskazania w postanowieniu przyczyn odmowy;
- 5) ustawy stowarzyszeń, w których, wedle ustaw, uczestniczą głównie osoby, służące w instytucjach rządowych, winny być składane do zatwierdzenia zarządom ośnochnych instytucji, choćby nawet, wedle ustaw, uczestniczyć miały w nich i osoby postronne.

### Administracja firmy.

**Petersburg, 20 TAP.** Sąd handlowy zatwierdził administrację nad interesami biura i składów firmy elektrycznej Kolbego.

### Dżuma.

**Astrachań, 19 TAP.** Wypadków choroby na dzumę niema; kwarantannę zdjęto.

### Z kroniki zagranicznej.

**Kolonja, 22 T. wł.** „Köln. Ztg.” potwierdza w telegramie z Berlina, że król Edward w piśmie odręcznie bardzo serdecznie zaprasza cesarza niemieckiego i jego małżonkę w odwiedziny do Anglii. Zjazd ma nastąpić w jesieni.

**Nowy York 20 T. wł.** Sprawdzają się pogłoski o dymisji niemieckiego ambasadora Speck v. Sternburga.

### Rewolucja winiarska.

**Paryż, 23 TAP.** Podług otrzymanych z Narbonne wiadomości, nieporządku zostały przerwane, wojsko cofnięte z ulic. W Beziers również spokój. Wyznaczone przez rząd komisje do zarządzania sprawami powszechnymi złożyły swoje pełnomocnictwa. W Perpignan nastąpił spokój, jednakże wojsko pozostawiono pod bronią. Komitet ochrony interesów wytwórczości wina zarządził rozlepienie na mieście proklamacji, potępiających wszelkie gwałty. Ludność wy-

wana jest do utrzymania porządku. W Narbonne oficjalnie ogłoszony został dekret, nadający prefektom prowincji prawo zawieszania gazet.

Paryż 22 TAP. Dowódca pułku piechoty, zalogującego w Narbonne, generał Turkase otrzymał dymisję.

**Listy wyborcze.**

Petersburg 22 TAP. Ministerjum spraw wewnętrznych depeszą okólnikową polecił gubernatorom, aby zarządzili niezwłocznie rozpoczęcie sporządzania list wyborczych do Dumy państwowej, na zasadzie prawa z d. 16 czerwca i zarządzenia ogłoszenia tych najpóźniej w d. 25 lipca st. st. Wskazówki co do podziału przedwstępnych zgajdów wyborczych na oddziały, nastąpią niebawem.

**Listy do Redakcji**

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię sprawiedliwości i poczucia ludzkości, racz Szanowny Redaktorze w swem poetycznym piśmie pomieścić niżej opisany fakt, którego byłem naocznym świadkiem:

W dniu 20 b. m. o godz. 9 i pół wiecz. na st. Sosnowice Nadw. do sali II klasy przyniesiono wijącego się w bólach robotnika Moskiewskiej Arteli, Wincentego Kowalczyka, 27

lat. Jak się okazało, M. znalazł się na breku jednego ze stojących na stacji wagonów towarowych. Jęki K. zwabily stacyjných stróży i ci przenieśli go na stację, gdzie chorego umieszczono z rozporządzenia p. dyżurnego na stacji w sali II klasy i niezwłocznie posłano po felczera miejskiego p. Rozwadowskiego. P. Rozwadowski niespełna w pół godz. przybył i zaopiniował, że K. jest chory na cholerynę. Po okazaniu choremu pierwszego niezbędnego ratunku p. R. orzekł, że dalszy skuteczny ratunek choremu może tylko dać szpital. Aby umieścić chorego w szpitalu, potrzeba na to odezwy naczelnika stacji lub jego zastępcy.

Lezcz p. dyżurny napisania odezwy odmówił, a odniósł się do naczelnika stacji. Naczelnik odpowiedział, że to rzecz arteli. Posłano do zarządzającego artelą, ale i ten odmówił swej pomocy. Nareszcie po długich naleganiach stacyjnego żandarma Romaniuka dyżurny około północy napisał odezwe. Ale o tak późniejszej godzinie już nie było dorożek. Więc trzeba ludzi i noszy, ale okazało się, że na stacji noszy wcale niema, a ludzi, których zażądał stacyjny żandarm nie przysłano. Chory więc pozostał w bólach do rano, aż dopiero rano z rozporządzenia żandarma odwieziono chorego do sieleckiego szpitala. Niewiadomo, z jakich przyczyn sielecki szpital przyjął chorego odmówił i chorego zmuszony był powrócić na stację i dopiero o godz. 6 i pół rano pocią-

giem wysiano go do Strzemieszyc, do lekarza kolejowego. P. Rozwadowski przedział przy chorym blisko trzy godziny, najlepiej więc może opowiezieć, jakie cierpienia przeniósł chory w przeciągu 9 godzin na stacji. Sata zaś II klasy, gdzie leżał chory, pozostała bez dezynfekcji.

Łączę wyrazy i t. d.  
Józef Piaskowski.

Sosnowiec.

**Tabela nieurzędowa**  
wygranych w ciągnięciu 5 kl. 188 lot. klas Królestwa Polskiego.

Dnia 22-go czerwca, jako w 40-ym dniu ciągnięcia wyszły następujące główne wygrane:  
Rub. 2.000 Nr. 304 2632 7666 12417 20167.  
Rub. 1.000 N-ra: 798 4190 4377 7730 13934 19832 20185.  
Po rub. 400 N-ra: 11839 12755 13 050 18270 19933 21559 23056.  
Po rub. 200 N-ra: 1301 2903 3193 5948 6326 6579 7461 8491 9325 10975 13636 13915 16092 16889.  
Rb. 100 na N-ra: 144 495 2736 3947 4083 4189 4498 6981 7247 8044 8573 10042 10175 10940 11134 11201 11254 11400 13962 14919 15385 16820 17158 18654 19539 20545 20865 21477 22031.

**Rozkład jazdy pociągów na kol. Wiedeńskiej.**

W stronę Sosnowca i Granicy.						W stronę Warszawy.					
Nr	Pociągi	Przychodzi	Postój	Odchodzi	Czas	Nr	Pociągi	Przychodzi	Postój	Odchodzi	Czas
19	Osobowy	6.37	12	6.49	rano	18	Osobowy	6.34	8	6.42	wieczorem
9	Pocztowy	11.37	10	11.47	przed połud.	2	Kurjerski	2.44	8	2.52	w nocy
15	Osobowy	2.37	8	2.45	po połud.	38	Osobowy	9.59	10	10.09	wieczorem
17	"	5.43	10	5.53	"	20	"	1.52	10	2.02	w nocy
5	Pospieszny	7.20	8	7.28	wieczorem	56	Mieszany	12.09	15	12.24	"
37	Osobowy	9.00	10	9.10	"	40	Osobowy	"	"	5.25	nad ranem
39	"	12.00	"	"	w nocy	6	Pospieszny	9.39	8	9.47	rano
55	Mieszany	9.04	18	9.22	rano	16	Osobowy	11.11	9	11.20	przed połud.
1	Kurjerski	4.16	8	4.24	nad ranem	10	Pocztowy	3.36	10	3.46	po połud.

**Rozkład jazdy pociągów na kolei Herbskiej.**

Z Częstochowy do Herbów, odchodzi: o 7.30 r., 9.14, 11.49 przed połud., 2.10, 3.23, 5.53 po południu;  
Z Herbów do Częstochowy, odchodzi: o 8.02 r., 10.17 r., 1.06, 4.50 po połud., 7.20, 8.19 wieczorem;  
Z Częstochowy do Hantke, odchodzi: o 7.30 r., 1.55, 5.34 po południu;  
Z Hantke do Częstochowy, odchodzi: o 8.15 r., 12.05 w poład., 2.45 po połud.,  
Z Częstochowy do Blachowni, odchodzi o 9.30 rano; — Z Blachowni do Częstochowy, odchodzi o 11.00 rano.


**Tania Biblioteka**  
wydawnictwo tygodniowe, książkowo  
po 5 da 7 arkuszy druku.  
**CENA PRENUMERATY**  
w Częstochowie. Z przesył. poczt.  
Rocznie . . . . . 2.80  
Półrocznie . . . . . 1.50  
Kwartalnie . . . . . 1.50  
Przesyłkę przynajmniej do 150  
Bibliotek w Wszystkich miastach, miastecz-  
kach, wsiach, koloniach, kwaterach  
16, telefon 50-42, adres: F. D. Wilkoszewski  
co rok da czytelnikom 32 lub 53 tomów przy  
zapłaconych, które nieważniwie stają się be-  
działającą poczytną i pozycją dla wszyst-  
kich warstw społeczeństwa, a zarazem naj-  
ważną.  
Dotąd wyszły:  
1. Karol Libelt O miłośni ojczyzny.  
2. Wincenty Pol Pleśń Janusza (skłócił).  
3. Artur Gierzyński Obrządek  
4. K. Wł. Wójcicki Amerykanin (z 12 i 13) (skłócił)  
5. i 6. H. G. Wells Wojna dwóch światów (z 1 i 2)  
7. Młoda Litwa Nowele Iłkowskiego  
8. A. I. Kurpin Oleśka (jawni i rąpligie)  
9. W. Trampezyński Powiatnia Poznań. 46 i 48 r.  
10. Z. Barthelemy Neutralność.  
11. W. M. Doroszewicz Opowiadania.  
W druku:  
Rob. Kępczyński, Kępczyńska w Monte-Carlo, Proci-  
legionistów, Wybor. Proci. Nausob, Proba opnia.  
Heleny Hłabich, Pol-Zwierz.  
Reprezentacja na Częstochowę w Keigarni  
K. Rybnackiego i S-ki Aleja i № 14).

**SALON des COIFFEURES**  
**Katowice,**  
**ul. Grundmańska 36**  
**Holdt & Gross**  
Skład doborowych artykułów  
toaletowych. Telefon 1282.  
Specjalny pokój  
do  
257-6-2  
**Championowania.**



**OSTATNIA NOWOŚĆ!**  
Zegar toaletowy, z samoświadczącym  
cyferblatem, z lusterkiem i muzyką.  
Nabywca sprawi przy-  
jemność sobie, rodzinie  
i gościom, kupując, sa-  
mogrający zegar z mu-  
zyką „Ariosa” grającą  
bardzo głośno i długo  
różne wesole sztuczki:  
(wale, marsze, polki,  
oper. narod. pieśni jako to: „Preo-  
brazeński marsz”, „za Dunaj”, „Bo-  
że cesarza chron”, „Kol sławien”,  
„Kamarynski”, „Trepak”, „Kolo  
rzczyki” i t. d.; lusterko szlifowane,  
paryskiej roboty i w bardzo ładnym  
polerowanym zagr. pudełku. Zegar  
ten oprócz tego, odznacza się dobrym  
mechanizmem i służy za upiększenie  
biurka i toalety. Zegary wysła się  
uregulowane do minuty, z gwarancją  
za prawidłowe funkcjonowanie i nie-  
psującą się muzyką przez 6 lat; za  
zaliczeniem i bez zadatku. Cena za-  
miast 25 rb. tylko 5 rb. 50 k.; taki  
sam tylko większy i z lepszym me-  
chanizmem 6 rb. 90 k. Takie same  
lusterko tylko większy zegar z me-  
chanizmem 1-go gatunku z wiecznym  
kalendarem wskaz. dzień miesiąc i  
data, cena 7 rb. 75 k. i 8 rb. 50 k.  
Adres: centr. depo. zegarów Domu  
Handl. J. Goldwasser, Warszawa,  
ulica Prózna № 6—25.  
P.S. Do Rosji bez zadatku nie  
wysła się. 440—1—1.  
**Dermina** od plegów 50 kop.  
„Agar” na odęski 30 k. Apte-  
ka pod Jasną Górą.

**Zakład ślusarsko mechaniczny**  
polecą części rowerowe różnych  
gatunków, jak o-  
pony od 3 rb. 75  
kop. i kieszki od 2  
rb., nowe i używa-  
ne rowery, a tak-  
że reparacje i emalowanie. Zarzą-  
dzający Kurasiewicz, Częstochowa,  
Teatralna 3. Cyklodrom. 43—180



Kolo 21 Towarzystwa „Jedność”  
pracowników dr. z. W. W. w Cz-  
stochowie, prosi osoby, któreby się  
podjęły kierownictwa szkołą 2-klas-  
ową w Częstochowie, o zgłaszanie  
się piśmienne lub osobiście do pre-  
wodniczącego Komitetem Inżyniera  
p. Feliksa Oppmana lub sekretarza  
tegoż Komitetu p. Józefa Fiuczka.  
478 3—1

**Fluid** od reumatyzmu 60 kop.,  
„Verol” na włosy 75 kop., „Ska-  
bin” od świerzby 50 kop. Apteka  
pod Jasną Górą. 192

**W Poraju** od 1 Lipca jest do odstąpi-  
nia letnie mieszkanie składające się z  
dwuch pokoi i kuchni. Wiadomość w dru-  
karni p. Wilkoszewskiego. 479—4—1

**Sprzedam** okazynie Cukiernię z bi-  
lardami. — Częstochowa, Teatralna  
№ 13. 454—5—3

**MLECZARNIA**  
w Parku Miejskim  
polecą Obiad, Śniadania i Kolacje  
Z szacunkiem Piotr Winczak.  
868 13—5—4

**Obrona Częstochowy** Podporo-  
cznik obok Klasztoru w Parku otwarta  
bódnia. 188—4—1